



WIADOMOŚCI PARAFIALNE



PARAFIA STARY SIELEC w SOSNOWCU

Porządek nabożeństw.

Niedziela 19 lutego.

Godz. 7 rano Msza św. — ks. Proboszcz, nauka — ks. Smółka.

Godz. 8. Msza św. — ks. Smółka.

Godz. 9 Msza św. — ks. pref. Gryglewicz, nauka — ks. pref. Kałuski.

Godz. 10 Msza św. — ks. pref. Kałuski, nauka — ks. pref. Gryglewicz.

Godz. 11 Suma — ks. dr. Pająk, kazanie ks. Stasiński.

Godz. 4 po poł. Nieszpory, kazanie — ks. pref. Kałuski.

Ruch w parafii.

Chrzest św. przyjęli, stając się dziećmi Bożymi:

Fiszter Gabryela, Anna Nowakowska, Leszek-Edward Kwiecień, Janusz Słodczyk, Tadeusz Habryka, Henryka Frajer, Teresa Kupicka, Jan Drzewiecki, Jan-Jerzy Sierant, Anna Drózd, Zofia Cyganek, Stanisław Cyganek, Roman Brzeziński, Irena Baranek, Andrzej Fidała.

Związek małżeński zamierzają zawrzeć następujące osoby:

Zenon Porzycki, kaw. z par. tut. z Marią Grądek, panną z Sosnowca, Bogusław Hetmańczyk, k. z Dąbrowy Górniczej z Zofią Imielińską, p. z par. tut., Antoni Cwikła, k. zamieszkały w Belgii z Franciszką Snioszek, p. z par. tut., Wacław Jan Dudek, k. z par. tut. z Marianną Jagusiówną, panną z Sosnowca par. tamt., Czesław Czop, k. z Zenobią Zajac, p. ob. par. tut., Marian Połcik, k. z Janiną Nowakowską, p. ob. par. tut., Jan Zywoť, k. z Krynstyną Kon, p. ob. par. tut., Erwin Kujawski, k. ze Stalowej Woli par. Nisko z Lucyną Nikiel, p. z par. tut.

Związek małżeński zawarli:

Władysław Cichy ze Stanisławą Iwańską, Witold Motyl z Michaliną Knapczyk, Zygmunt Madejski z Anie-

lą Kecher, Antoni Ciagała z Antoniną Szafrąską, Stanisław Cyganek, z Heleną Cieślak, Tadeusz Zajac z Weroniką Czechowską, Bernard Ridel z Franciszką Gałek, Ludwik Kościelniak z Antoniną Stańczyk.

Zmarli:

Jan Główka 52 lat, Halina Gnacik 23 dni, Andrzej Zaborski 52 lat, Mateusz Ciepichał 87 lat, Ludwik Kurck, 44 lat, Jan Nowak 62 lat, Tomasz Gęborski 74 lat, Antoni Bednarski 75 lat Kupicha Teresa, Mieczysław Dybich 27 lat, Ludwik Sendek 77 lat, Maria Sitowska 71 l., Józef Grzybowski 6 m. Józef Zychciński 55 lat.

Pieśni przy adoracji Najśw. Sakramentu.

1. Miłosierdziem Twoim Panie.
2. Kocham Cię Jezu.
3. Jezu, Jezu do mnie przyjdź.
4. O Panie Nasz Ty Boskim Sercem Twoim.
5. Daj mi Jezusa, o Matko, moja
6. Idźmy duchem z tego świata.

Pieśń wieczorna do Pana Jezusa.

Dobranoc o Jezu, o miłości moja,
Niech w Twym ręku usnę ja le-
[pianko Twoja,
Niechaj mi się śni zawsze o To-
[bie
Niechaj rozmawiam z Tobą dziś
[sobie. O Jezu me kochanie.

Dobranoc, o Jezu o moja miłości!
Boże Serca mego niech Twej opatr-
[ności,
Dzisiaj i zawsze pewien doznawam,
Tobie się wszystek cały oddawam,
Z duszą i ciałem grzesznem.

Jezu pod Twe nogi skłaniam głó-
[wę moją,
Racz mię wziąć w opiekę i obro-
[nę Swoją,
Niech się zanurzam w Twe świę-
[te rany,
Mój Zbawicielu Jezu kochany,
Niech w nich dzisiaj zasypiam.

Kochani Parafianie.

Minęły już dwie niedziele naszego trwania przy Chrystusie wystawionym w Najświętszym Sakramencie. Przeżyliśmy razem jako dzieci przy boku ukochanego Ojca nigdy nie zapomniane i nader miłe chwile. Każde serce miłujące P. Jezusa wołało: „Panie dobrze jest nam tu być“. Przyszliście do P. Jezusa wszyscy, którzy Go kochacie. Widziałem Wasze dzieci, jak tuliły się do kratek i spoglądały swoimi czystymi oczami na świętą Hostię. Dużo z tych dzieci przyjęło Komunię Świętą. Widziałem młodzież i słyszałem ich piękne pieśnią ku czci Jezusa Eucharystycznego. Przybyli i złożyli hołd i cześć Chrystusowi mężowie i niewiasty, starcy i starszki.

Staneła przy Chrystusie parafia, wierząca i kochająca. Inni pozostali w swych legowiskach i nawet, jak niegdyś Herod, który nie wiedział, że Boża Dziecina już przyszła na świat, choć mieszkał blisko Betlejem, tak i ci parafianie obojętni, zimni i blisko mieszkający kościoła, nie przyszli w te wielkie i uroczyste dni czterdziestogodzinnego nabożeństwa, bo o tym nabożeństwie nawet nie wiedzieli, a może nawet o Nim wiedzieć i słyszeć nie chcieli.

Już ostatnia niedziela tego pięknego nabożeństwa nadchodzi. „Pójdźcie do mnie wszyscy“, którzy, a więc i Wy, którzyście jeszcze nie widzieli tego nabożeństwa i nie słyszeli nauk i tych pięknych śpiewów ku czci Boskiego Zbawiciela. „Przyjdźcie, a zobaczcie, jak słodkim jest Pan“.

Wam wszystkim, ukochani w Chrystusie Parafianie, którzyście uczęszczali, adorowali i przyjmowali P. Jezusa w Komunii Świętej życzę, aby On sam sprowadził na Was i Wasze Rodziny jak najwięcej łask.

Proboszcz.

**„Wiadomości Parafialne“ proszą:
Weź mię do swego domu — przeczytaj — podaj dalej!**

Upadek sekciarstwa w Zagł. Dąbrowskim Likwidacja Badaczy Pisma Św.

W Zagłębiu Dąbrowskim uległa zupełnej likwidacji sekta Badaczy Pisma Świętego.

Zagłębie Dąbrowskie było ze względu na element zamieszkujący go zawsze bardzo podatnym gruntem dla wszelkiego rodzaju nowinkarstwa zarówno społeczno-politycznego jak i religijnego. Jeśli idzie o to ostatnie, to chętnie pomocy udzielały mu prawosławne władze rosyjskie, używając skrzętnie sekciarzy do walki z religią katolicką. Zwłaszcza dużym poparciem zaborcy cieszył się kościół mariawicki, który na tym terenie posiadał przed wojną wielu zwolenników. Dopiero kilka lat temu został zupełnie niemal zlikwidowany.

Na przygotowanym przez mariawitów gruncie rozpoczęła działalność sekta Badaczy Pisma Świętego, prowadząca szeroko zakrojoną agitację wśród robotników i chłopów Zagłębia. Centralą działalnością tej sekty stała się Dąbrowa Górnicza, skąd masowo rozsyłano „bibulę” na pobliskie miasta, wsie i osiedla robotnicze. Trzeba przyznać, że niestety Badacze Pisma Świętego stanowili na terenie Zagłębia bardzo liczną sektę. Na szczęście jednak robotnik i chłop, niejednokrotnie już bałamucony zwodniczymi hasłami, przejrzał po pewnym czasie i dostrzegł swój błąd, w wyniku czego zerwał z sekciarstwem, powracając na łono Kościoła. Dość liczne szeregi Badaczy Pisma Świętego poczęły szybko topnieć, by ostatecznie obecnie zniknąć zupełnie.

Likwidacja Mariawitów i Badaczy Pisma Świętego świadczy wymownie, że robotnik i chłop, acz chwilowo ulega obalamuceniu, posiada w sobie jednak odczucie istotnej prawdy. Z drugiej zaś strony upadek sekciarstwa w Zagłębiu Dąbrowskim jest owocem energicznie prowadzonej walki z nim przez duchowieństwo katolickie, zwłaszcza zaś rozwijającą się pomysłnie Akcję Katolicką.

Smutne refleksje.

(Dokończenie).

Poza Paniami z kupiectwa mamy szereg innych zamożnych Pań, które również bardzo biernie odnoszą się do akcji charytatywnej, zapominając o tym, że nawet kubek wody podany biednemu, czy pragnącemu jest u Pana Boga zapisany i wynagrodzony.

Niech że więc Panie nie trwają

dłużej w tej obojętności, pomne na słowa: „komu więcej dano, od tego więcej żądano”.

Cokolwiek bowiem posiadamy powinniśmy zawdzięczać to wyłącznie łasce: pomocy Bożej.

W przemówieniu radiowym w dniu 8 grudnia r. ub. wygłoszonym przez Jego Eminencję ks. Prymasa słyszeliśmy takie zdanie:

Wsparcie biednego dziecka, to cześć dla polskiej przyszłości. Szczęście, które z naszej dobroci zabłyśnie w jego oku, przekształci się kiedyś w twórczą dumę narodową. Czy słowa te znajdują również przykry odzwiek jak nasze dotychczasowe apele? Nie sądzimy.

Wierzmy głęboko, że słowa te odnowią w nas myśl o ubogich i nieszczęśliwych, pobudzą do idealnej, wzniosłej i pięknej miłości bliźniego. Ogrzeją zimne serca i przywrócą uczucie litości dla ubogich, których tak umiłował Bóg i nad którymi opiekę nam poleca.

Okażmy więcej zrozumienia dla dzieła miłosierdzia chrześcijańskiego. Dziękując Bogu, za tę wielką łaskę, że nie nas dotknęła ta nędza, że nie nam brakło środków do życia zwyczajną, że ci cierpiący, to nasi bliźni i aby złagodzić ich ból nie potrzeba jakichś nadmiernych sił. Wystarczy odrobina dobrego serca i woli, a w zbiorowym wysiłku zbudujemy wielkie dzieło.

Ofiarność Pań wspierających decydować będzie w dalszej naszej pracy, bez której trudno będzie nam dojść do celu.

Do podniesienia ducha w ludziach beznadziejnie żyjących, do zwalczania zwątpienia i czarnego pesymizmu w jaki często popadają biedni nie potrzeba pieniędzy. — Potrzeba szlachetnych serc i uczynnych rąk w osobach Pań czynnych. Do zwalczania zaś głodu, chłodu, do stworzenia domowego ładu higieny itp. potrzebna jest pomoc i ofiara pieniężna jakiej dostarczają nam Panie wspierające.

Mamy nadzieję, że Opatrzność Boża przez ludzi dobrej woli da nam środki do podtrzymania i dalszego szerszego rozwoju naszej pracy w ciągle potrzebnym i pożytecznym dziele miłosierdzia chrześcijańskiego.

Zarząd.

„G o t ó w”.

W dniu 21 stycznia r. b. o godz. 21.30 odbyło się Zebranie członków Kierownictwa KSSM Stary Solec w obecności Ks. Sekretarza Gen. St. Wacławika z Częstochowy, Ks. Protoktora Wł. Macha i Ks. Asystenta St. Smółki.

Ks. Sekr. Gener. przybył na specjalne zaproszenie Kierownictwa Oddziału, celem z znanajomienia go z pracą w największym Oddziale, jakim jest KSSM Stary Solec.

Na Zebraniu tym przedstawiono Ks. Sekret. Gener. szereg zagadnień, projektów i program pracy w KSSM na rok 1940, jak również ustalono preliminarz budżetowy. Sprawy te, wśród miłej atmosfery i harmonijnego zrozumienia doniosłości zagadnień, rozpatrywano z pozytywnym wynikiem do godz. 28 ej.

Również w dniu tym, o godzinie 19.35 odbyło się ogólne zebranie członków KSSM, podczas którego przemówił do zebranych druhów Ks. Sekret. Gener., poruszając problem wychowania młodzieży katolickiej, w dobie obecnego wieku.

Ks. Sekret. Gener. pozostawił po sobie w sercach naszych szczerą sympatię.

Dh. Tadek.

—o—

Kurs gotowania w K. S. M. Z.

Już od kilku miesięcy marzeniem druchen było, ażeby urządzić kurs gotowania w naszym Oddziale, którego z braku odpowiedniego lokalu nie można było dotąd przeprowadzić. Dopiero w styczniu br. staraniem ks. Proboszcza dostałyśmy do rozporządzenia kilka lokali w domu Tercjarzy przy ul. 1-go Maja.

Ładna ale ponura trochę willa napelniła się gwarem i śmiechem dziewcząt, które pamiętając o tem że: „przez żołądek trafia się do serca” chciały się nauczyć tanio, a smacznie gotować. Ponieważ zgłosiło się druchen 89, a kuchnia tam nie jest obszerna ażeby mogła pomieścić tyle osób, podzielono więc na dwie grupy. Po południu od godz. 3-ej pierwsza, od g. 6-ej druga. Dla każdej grupy została wybrana druha-gospoia która codziennie robiła zakupy i zbierała grosze od druchen na każdy obiad.

Były również każdodziennie wyznaczone po cztery druhy-porządkowe, które miały za obowiązek nakrywanie i podawanie do stołu oraz mycie naczyń i sprzątanie kuchni, reszta druchen miała podzielone zajęcia w przyrządzaniu potraw, a w wolnych chwilach p. instruktorka kursu z Częstochowy p. Mariankowska dyktowała nam przepisy na każdy obiad, który był gotowany w tym dniu. Niezależnie od gotowania był również dodatkowy kurs pieczenia ciast, które były zjadane po każdym obiedzie.

c. d. n.